

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

## Polska w podziałach

### II.

Pożoga wojenna, której widownią są nasze ziemie, niesie Polsce oprócz objawów tragedii narodowej, jakiej równej nie zna żaden naród—ruinę i zniszczenie tysięcy wsi i miasteczek. Nie jednej Polski udziałem jest ten nieodłączny owoc wojny. Legła w zgliszczach kwitnąca dobrobytem Belgja, nie uszła kłesce zniszczenia Serbja, gdzie na dobytek choroby dziesiątkują wystawioną na strasne doświadczenia wojny ludność. W wielkich centrach życia europejskiego, wśród narodów uposażonych i sytych, zrodziło się zainteresowanie losem nędzy belgijskiej, serbskiej, polskiej....

Lecz w jakże różnym świetle występują te odległe biedoty! Belg i Serb wie, za co leje swą krew i znosi straszne skutki najazdu. W współczuciu, jakie okazuje mu miłosierna Europa, tkwi uznanie i cześć dla tego stanowiska jakie w krzyżowaniu się wielkich interesów politycznych zajmuje niewątpliwie nawet mała Belgja i mała Serbja. To też w akcji niesienia pomocy, jaką na rzecz Belgji i Serbji organizuje Londyn, Paryż, Petrograd, Moskwa, dźwięczy ów ton poszanowania cudzej godności, z jakim wspaniałomyślni filantropi spieszą ocierać łzy ofiarom wojny w Niszu lub Leodjum.

Inaczej w tej sytuacji występuje Polska. Czem jest Polska dzisiejsza, o tem wie Europa, bo nędzarz polski do wszystkich jej zakątków zaniósł wieść o głodzie, trapiącym jego ojczyznę. Dziś zaś synowie Polski w bratobójczych szeregach dopełniają tego obrazu polskiej męczeńskiej rzeczywistości. Lecz jakie są nadzieje Polski co do przyszłości, jakie aspiracje nurtują głębie jej duszy w związku z jutrem, które po wojnie zaświtać ma dla słabych i uciśnionych, jakie miejsce zajmie Polska w splocie interesów międzynarodowych—o tem wszystkim głucho i cicho wśród roztkliwiających się nad polską męką głosów europejskiej filantropji.

I nie należy się temu dziwić. Dla Europy przestaliśmy być już dawnem echem napoleońskich legionów, głosem emigracji po 31 roku, szermierzami hasła wolności i postępu, z okresu „Wiosny Ludów“ 48 roku. Wspominamy z dumą te chwile, ale i z wyrzutem, że niewdzięczna Europa o tem zapomniała, gdy przestaliśmy być jej potrzebni.

Dziś przyszedł czas na zadośćuczynienie. Europa znowu nas sobie przypominała. Nie jej zaś wina, że nas widzi takimi, jakimi my sami siebie przedstawiamy. Niedola polityczna Polski nie pobudziła Europy do realnego współczucia, ale niedola głodnych chłopów i robotników polskich w kilkadziesiąt lat później, tu i ówdzie wyciska trochę szylingów, nieco franków, a nadewszystko mnóstwo łez, osłoniętych barwą czernidła drukarskiego. I nie w tem tkwi przykra strona tej sytuacji, że tak ostatecznie się złożyło, lecz w tem, że my sami nie odczuwamy upokorzenia, jakie stąd na nas spływa...

Najznakomitsi w narodzie naszym odwołują się li do kieszeni Europy, błagając

o grosz na polską nędzę. To był jedyny w dzisiejszym czasie „krzyk Polski“, który takim cikliwym zachwytem uniósł naszą prasę. Wielcy bardowie polskiej pieśni wystąpili z sakwami jałmużniczymi, czepiając się szat publicznej dobroczynności europejskiej i potrząsając łachmanami polskimi, wołając: „Chleba i dachu“.

Akcja ta skutkuje. Polska sercem za nią odplaca. Czasopisma nasze roztkliwiają się tem, że „zjeżdżają do nas ludzie z dalekich stron, z głębi Rosji, z Anglii, przywożą dary i pieniądze, gotowi do opłakiwania razem z nami strasznych skutków wojny. Jednocześnie w Londynie, Paryżu, Liverpoolu, Glasgowie, Lozannie, Medjolanie odbywają się wiece i odczyty i przemowy na temat nędzy polskiej. Serca dobrych ludzi w Europie drżą na myśl o naszym położeniu.“ \*)

Tak, otrzymujemy dary nawet od Burjatów...

W takiej oto zgoła niezwykłej formie zarysowuje się dzisiaj wobec opinii europejskiej sprawa polska. Czyż to mówi do świata naród, krzywdą losu dotknięty, lecz pomny jeszcze swej przeszłości, świadom swego miejsca w życiu narodów, swej misji historycznej? Nie. Tak mówi naród bezpieczny, przed półtora wiekiem na części rozszarpany, którego przeznaczeniem dzisiejszem stało się być podłożem dla cudzego bogactwa, cudzej wielkości.

Był niegdyś naród bohaterski i wielki...

Czy dziś wszystkich nas ogarnąć zdoła gorączka myśli i pracy, zabiegów i wysiłków, by ta wielka wojna, która krwawe swe oblicze zwraca do ponizonych i poniewieranych, łaskawą się stała i dla bezpiecznego narodu?

Widnokrąg № 2.  
Warszawa, 15 maja 1915 r.

A. W. Polemirski.

## „Urządzenie Królestwa Polskiego“

Pod tym śmiesznym, ale w gruncie rzeczy najlepiej odpowiadającym istocie sprawy tytułem, daje warszawski „Kurjer Poranny“ z d. 30 maja r. b. (№ 149) w korespondencji z Petersburga otrzymane z „najwiarogodniejszego“ źródła dane co do rządowego projektu reorganizacji Królestwa Polskiego.

Wiarogodność informacji „Kurjera“ zdaje się nie ulegać zakwestjonowaniu wobec zadziwiającej harmonii owego projektu z całą dotychczasową polityką Rosji w stosunku do Polski. Otóż—wedle „Kurjera“—podstawą zasad projektu jest wspólność dla Cesarstwa i Królestwa „instytucji prawodawczych, armji i floty, monety, poczty i telegrafu, zarządu skarbowego, kolei, taryf i sądów“.

Zarząd kraju ma spoczywać w ręku Namiestnika, posiadającego przy swym boku radę (prawdopodobnie z głosem tylko doradczym), w skład której mają wejść członkowie z mianowania, członkowie z urzędu oraz wybrani przez samorządy miejskie i ziemskie—ci ostatni zatwierdzani przez Namiestnika.

Władze miejscowe będą „miały prawo“ mianowania na urzędy osób pochodzenia pol-

\*) Cytat z „Kur. Warszawskiego“.

skiego, osoby zaś pochodzenia nie-polskiego zajmujące urzędy w administracji, obowiązane będą znać język polski.

Następnie projekt przewiduje wprowadzenie ziemstw w postaci rozszerzenia na Król. Polskie ustawy rosyjskiej z 1890 roku z pewnymi zmianami, wywołanymi przez warunki miejscowe oraz wprowadzenie instytucji sądów przysięgłych oraz sędziów pokoju z wyboru.

Klasycznym przez swoją typową dla rządu rosyjskiego połowiczność jest ujęcie kwestji języka w urzędach. Po-pierwsze ludność polska ma mieć prawo zwracania się w języku polskim do wszystkich instytucji sądowych i administracyjnych ale w biurowości tych instytucji ma być zachowany język rosyjski. Co to znaczy i jak to będzie w praktyce wyglądało, trudno sobie przedstawić, niepodobna przecież przypuszczać, aby w sądownictwie np. wolno było podać skargę powodową albo jakie podanie w języku polskim, podczas gdy decyzja i poprzedzające ją rozprawy będą wyrażone w języku rosyjskim.

Pewne zmiany realne wprowadza ów projekt w dziedzinie szkolnictwa; pomijając znane powszechnie niedawne nadanie praw państwowych wychowawcom szkół prywatnych, po uprzednim zresztą zdaniu egzaminów w komisji rządowej, przewiduje on wprowadzenie języka polskiego do wszystkich szkół kraju—niższych, średnich i wyższych z zastrzeżeniem naturalnie, aby język rosyjski, literatura, historia geografia i prawoznawstwo rosyjskie były wykładane po rosyjsku.

Z innych doniosłych „reform“ pewne znaczenie ma projektowane nadanie kościołom rzymsko-katolickim i innym instytucjom duchownym prawa władania nieruchomościami i nabywania ich na ogólnych zasadach, oraz... pozwolenie na urządzenie kaplic w lokalach prywatnych.

Tak więc ma wyglądać Polska zjednoczona pod jednym berłem, wolna w języku, wierze i samorządzie... Prócz pewnych reform w dziedzinie szkolnictwa, projekt nie zapowiada absolutnie żadnych realnych zysków dla narodu i gwarancji jego nieskrępowanego rozwoju. Namiestnik zamiast jenerał-gubernatora z radą urzędniczą, zamiast spodziewanego sejmu, samorząd miast autonomji, drobne ustępstwa na rzecz języka polskiego w sądownictwie i administracji, niejaki ulgi dla kościoła katolickiego—oto realizacja obietnic, zawartych w odezwie wielkoksiążęcej. Zasada centralizmu państwowego w niczem nie została uszczupiona, życie Królestwa Polskiego i nadal ma się opierać na tych samych podstawach, co życie Cesarstwa, uwzględnienia kulturalnych, historycznych różnic próżnoby szukać w tym projekcie... I próżno „Kurjer Poranny“ stara się wmówić swym czytelnikom, że projekt ten ma znaczenie tylko tymczasowe, że odnosi się tylko do teraźniejszego Królestwa... Dziś pewnym już jest, jak to zresztą zdaje się stwierdzać melancholijnie i „Kurjer“, że „przeprowadzenie wytkniętego w d. 14 siernia programu zjednoczenia ziem polskich“ pod berłem rosyjskiem nie nastąpi, a dla projektu powyższego może zbraknie terenu wogóle. Powtóre zaś, czyż doprawdy „Ku-

„rjer“ ludzi się, że w „zjednoczonych ziemiach“ pozostałby polski sejm, polskie sądownictwo, czyste polskie uniwersytety, szeroki samorząd i te wszystkie swobody polityczne, jakimi dziś cieszy się Galicja? Że nie zostałyby te polskie ziemie „urządzone“ na miarę tulskiej lub samarskiej gubernji? Że w „Tarnowskim Okrężnym Sudie“ wyrokowanoby w języku polskim, albo w „Krakowskim Impieratorskim Uniwersytecie“ rozwijała by się swobodna polska nauka? Że, wreszcie, w „istanno-russkich gorodach — Lwowie i Pieremyszlje“ ostałaby się jedna kaplica unicka?

W jakiej fazie znajduje się ów projekt — nie wiadomo, oczywista jednakże, że jest on zrealizowaniem obietnic przedwojennych, wykonaniem ich nicości, a jednocześnie widmem losu, jaki spotkałby Galicję, gdyby dostała się pod panowanie rosyjskie. K. R.

## Finlandja podczas wojny

Finlandja w obecnej wojnie europejskiej jeszcze czynnie nie określiła swego stanowiska, wrogiego Rosji. Nie mniej jednak zachowanie się Finlandji we wszystkich klasach społecznych nie pozostawia żadnej wątpliwości co do sympatji wojennych. Wszyscy w Finlandji pragną klęski Rosji, a zwycięstwa Niemiec.

Zdawałoby się, iż naród fiński, tak bardzo ulegający wpływowi Londynu, ulegnie chytrym słówkom Edw. Greya o wielkiej oswobodzicielskiej wojnie, którą Rosja, Francja i Anglja rozpoczęły w imię praw i przyszości małych narodów. Finlandczycy są jednak politycznie dojrzałym narodem, oświeconym, zaprawionym w konstytucyjnej walce ze swym barbarzyńskim wrogiem, Rosją. Wiedzą doskonale, że zwycięstwo „koalicji“, to śmierć małych narodów w Rosji, to wznowienie się tyranji, barbarzyństwa wschodniego na terenach objętych kulturą zachodu.

Dwanaście lat walki o konstytucję, niegdyś i tak niedawno przez carów zaprzysięganą, przekonało światły naród finlandzki o wiarołomstwie rosyjskiem.

Ekonomiczne stosunki w Finlandji są również takie, że sympatje ludności muszą iść w stronę armji sprzymierzonych Austro-Węgier i Niemiec. Wszak cały handel prowadzono głównie z Niemcami. Z Rosją stosunki handlowe były minimalne.

Sympatje Finlandji nie ujawniały się jeszcze w realnym czynnie zewnętrznym. Wewnątrz kraju jednak wre, jak w wulkanie. Niesłychane represje policyjne spadają na mieszkańców kraju za najmniejsze przewinienie co do „gości“ lub „znajomych“, przybywających z zagranicy, albo nawet z sąsiedniej wioski lub miasta. Brat brata nie może przenocować u siebie w dworku wiejskim bez dwukrotnego zameldowania o tem policji moskiewskiej.

Daje to miarę obaw moskiewskich z jednej strony, z drugiej zaś intensywnego życia politycznego w kraju. Wzmogło się niesłychanie już i tak rozwinięte kolosalnie u finlandczyków poczucie odrębności narodowej. Anglicy, zwiedzający kraj w przejeździe do Petersburga, nie mogą wyjść z podziwu, dlaczego służba na statkach, w hotelach i restauracjach nie chce rozmawiać po angielsku i francusku. Na zapytania w języku rosyjskim zwracane, najpodrzedniejszy służa jak i właściciel pierwszorzędnego hotelu, nie odpowiada z zasady. Nawet na statkach, kursujących między Hule i Helsingforsem, załoga i służba zmusza pasażerów do przemawiania po fińsku lub szwedzku. (Styczeńowy numer „The Chamber's Journal“)

Finlandczycy kochają gorąco swój piękny kraj rodzinny. I teraz, nie zważając na czas wojny, na blokady, miny i torpedy, przybyło do Finlandji, jak corocznie, kilkanaście tysięcy emigrantów i emigrantek z Ameryki na letnie wywczasy. Z górą pół miliona osób wyemigrowało z kraju do Ameryki, gdzie znaczny procent z nich dorobił się już majątku i stanowiska. Podobnie jak

w Irlandji, emigracja ta ma i miała duży wpływ na polityczne stosunki w ojczyźnie. Jest rzeczą pewną, iż w czasie wojny obecnej amerykańscy finlandczycy niezmordowanie pracują nad odrodzeniem swej ukochanej ojczyzny w Europie.

Marjan Dąbrowski.

## Doniosła sprawa

Życie nie czeka. Jeszcze gromy wojenne biją nad ziemią Królestwa Polskiego, jeszcze mogły świeże trawą nie porośły, a już na terenach dalej położonych od linii bojowej, zawiązują się nowe stosunki gospodarcze, wytwarzają się rynki zbytu na towary z Niemiec i Austrii.

Jesteśmy świadkami wielkiej przemiany gospodarczej, w której, niestety, my, Polacy znikomą odgrywamy rolę, nie bacząc na to, że dokonano się już gospodarcze połączenie pewnych terytorjów Polski rozdartej na trzy zabory.

Izba handlowa stołecznego miasta Krakowa nie mogła dłużej spokojnie patrzeć na ten zalew Królestwa Polskiego towarami z odległych Prus, z pominięciem polskich sklepów i polskich hurtowni. Wysłana została do Królestwa Polskiego specjalna delegacja, w skład której wchodził: prezes Izby handlowej p. Jan Kanty Federowicz, poseł Edmund Zieleniewski i szef prezydium Izby handlowej dr. Artur Benis.

Dnia 13 czerwca delegacja ta wobec licznie zgromadzonego grona zainteresowanych, wśród których byli obecni: Eksceleńcja prezydent miasta dr. Juljusz Leo, delegat namiestnika Federowicz, burmistrz Podgórze Franciszek Maryewski, wiceprezes miasta dr. Juljan Nowak, poseł Edmund Zieleniewski, kierownik okręgowej dyrekcji skarbu p. Pec, dyrektor policji krakowskiej p. Broszkiewicz, dyrektor Florjanki Paszkowski, sekretarz Florjanki Szatkowski, architekt r. m. Peroś, dyrektor m. Kasy Oszczędności Tadeusz Federowicz, dyrektor banku przemysłowego Karłowski, dyr. banku hipotecznego Paygert, kierownik ekspozytury galic. Związku fabrycznego dr. Merz, radca m. Godzicki, delegat Tow. Rolniczego dr. Raczyński, a świat handlowo-kupiecki reprezentowali pp.: Gustaw Gerson Bazes, Epstein, Halski, Wiktor Suski, dr. Leopold Macharski, Aleksandrowicz i inni — zdawała sprawozdanie ze swej misji informacyjnej.

Szef prezydium Izby handlowej, dr. Artur Benis omówił sprawy rolnicze na terenach okupowanych przez wojska austriackie, mianowicie w dotychczasowej gubernji kieleckiej i piotrkowskiej, wprowadzoną administrację polityczną i wojskową, stosunki przemysłowo-handlowe. W interesujących wywodach podniósł wiele spraw natury gospodarczej. Miasta i miasteczka w tych dwóch guberniach zmieniły się do niepoznania: zaprowadzono w nich elektryczne oświetlenie, ulice wybrukowano, gościńce naprawiono i t. d. Wojskowej żandarmerji udało się również znacznie przerzedzić szereg bandytyzmu, który tam dotkliwie daje się ludności we znaki.

Szczegółowo przedstawił słuchaczom prelegent tutejsze życie handlowe, omawiał monety i banknoty rosyjskie w stosunku do pieniędzy austriackich i niemieckich. Zakończył gorącym apelem do kupiectwa krakowskiego, by wyżyło wszystkie siły w kierunku nawiązania stosunków handlowych z Królestwem Polskiem, okupowanym przez Austrię. Dla krakowskiego świata handlowo-kupieckiego otwiera się nowe pole do działania. Kraków może pozyskać milion ludności dla celów handlowych. Należy tam tylko pójść z dobrym i tanim towarem, ażeby nie dać się ubiedz Niemcom.

Dla Krakowa nadeszła przełomowa chwila — od czasu wolnego miasta! — Baczmyż, aby gubernia kielecka i piotrkowska nie stały się hinterlandem i rynkiem zbytu dla Wrocławia i Wiednia!

Krakowska Izba handlowa stara się obecnie: 1) O opublikowanie taryfy przewozowej z Galicji do Królestwa Polskiego. 2) O utrzymywanie kolei z Miechowa do Działoszyna. 3) O ułatwienie dowozu towarów do Królestwa Polskiego. 4) O zmianę systemu paszportowego.

Cło, nałożone przez władze austriackie na towary wprowadzane na terytorja kieleckiej i piotrkowskiej gub. — jest wielkie, co odbija się ze szkodą na polskim przemyśle i handlu. I tak npr., cło od jednego litra wódki wynosi 3 K. 50 hal. w butelce 4 K. 50 halery.

Prezydent m. Krakowa podkreślił wezwanie dr. Benisa, wystosowane do kupiectwa krakowskiego, widząc w tem wielką przyszłość miasta. Kraków stać się może centrum wielkiego ekonomicznego obszaru. Należy tylko wyżyć siły. W pierwszym rządzie winny działać w Królestwie polskie instytucje kredytowe. W staraniach tych już pono krakowskie banki ubiegła filja Banku Austro-Węgierskiego.

Zastanović się również wypada nad budową w tych dwóch gubernjach kolejek, wprowadzeniem ciężarowych automobilów, połączeń kołowych w obecnym czasie przejściowym. Dalej należałoby przedłużyć kolej żelazną z Kocmyrzowa do Królestwa Polskiego; odległość nie jest wielka, w ciągu kilku miesięcy możnaby to przedłużenie ukończyć.

Burmistrz Podgórze p. Maryewski w krótkim przemówieniu wskazał, iż należy w tak doniosłej dla Krakowa i jego kupiectwa sprawie odnieść się do prezesa Koła Polskiego p. Bilińskiego, ażeby poczynił u rządu kroki celem zniesienia na granicy galicyjsko-Król. Polsk. cła. Mówca zauważył, że nie należy wydawać gubernji kieleckiej i piotrkowskiej na łup obcych elementów.

Na zakończenie zaznaczyć należy, iż podróż delegatów Krakowskiej izby handlowej w Królestwie Polskiem trwała cztery dni od 5 do 9 czerwca włącznie.

W najbliższych dniach jak już donosiliśmy w Kronice pisma naszego, wyjedzie delegacja Izby do Zagłębia Dąbrowskiego i do obszarów Królestwa Polskiego okupowanych przez Niemców.

m. d.

## Z miast i wsi

(Od własnych korespondentów).

Kalisz, 10 czerwca.

Kalisz otrząsnął się już z wrażenia strasznych wypadków, przeżytych w sierpniu zeszłego roku. Podczas gdy każdy przybysz, widząc po raz pierwszy ruiny spalonego i zbombardowanego miasta czuje się przytłoczonym i głęboko przejętym, mieszkańcy, jak się zdaje, oswoili się z położeniem. Ci, którzy pozostali (z miasta, liczącego przed wojną 70,000 mieszkańców, pozostała niespełna połowa), osiedlili się w niedotkniętej zniszczeniem i pożogą części miasta i rozwijają żywą działalność. Życie ma swoje potrzeby i na ich zaspokojenie nie pozwala długo czekać.

Rolę reprezentacyjną odgrywa magistrat, złożony w części z Polaków, a w części z Niemców, i nie wywierający silniejszego wpływu na bieg spraw w mieście. O ile gdzieindziej, jak np. w Zagłębiu Dąbrowskiem lub w Łodzi, toczy się walka o rządy miasta, w Kaliszu dzieje się przeciwnie i najbardziej wpływowi obywatele usuwają się najzupełniej od zarządu miastem, nie stając się wpływać na nadanie mu tego czy innego kierunku. Podczas gdy w Łodzi i w wielu innych miastach Królestwa, Komitet Obywatelski jest ciałem, które stoi u steru spraw miejskich, w Kaliszu Komitet Obywatelski jest instytucją filantropijną, mającą na celu niesienie pomocy biednym. W ciągu ostatnich paru miesięcy Komitet Obywatelski wypłacił w formie zapomóg około 12,000 rubli, a obok tego rozdał wiele produktów, jak mąkę, kartofle itd.

Z dawniej istniejących Towarzystw Pożyczkowo-Oszczędnościowych funkcjonują już 1, 2, 3. Funkcjonuje również 1-sze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, które wypłaciło już w czasie wojny do 400 tys. rubli wkładów i pożyczek. Rezultat bardzo poważny, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę opłakany stan miasta.

Ludzie, których wojna lub katastrofa sierpniowa pozbawiła zajęcia, znajdują je obecnie przy budowie rowów strzeleckich i okopów. Z początku ten ów, podlecchywany przez miejscowych rusofilów, wzdragał się przed przystąpieniem do pracy, która pośrednio przyczynia się do pogromu tak zwanych „naszych“, powoli jednak uprzedzenia znikły, zwłaszcza, że zarabia się w ten sposób 2 do 3 1/2 marek dziennie.

Inną robotą — a mianowicie wysadzaniem resztek spalonych domów i wywożeniem gruzów za mury miasta specjalnie wybudowaną w tym celu kolejką — zajmują się niemieccy pionierzy. Gruzy służą do budowy dróg.

Niedaleko za miastem znajduje się obóz 10,000 jeńców rosyjskich.



# W pochodzie na Lwów

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 16 czerwca w południe:

W Galicji nie zdołali Rosjanie pomimo zawziętego oporu, wytrzymać ogólnego ataku armji sprzymierzonych. Resztki pobitych rosyjskich korpusów, ścigane energicznie przez nasze zwycięskie wojska cofają się na Cewków, Lubaczów i Jaworów. (Cewków, mała miejscowość na północny wschód od Sieniawy, niedaleko granicy rosyjskiej *Uw. Red.*)

## Na połud. od traktu lwowskiego

armja gener. Böhm-Ermolli'ego zdobyła szturmem dziś w nocy pozycje rosyjskie na całym froncie i odrzuciła nieprzyjaciela na Sądową Wisznę i Rudki.

Na południe od Dniestru toczy się walka w najbliższym sąsiedztwie przyczółków mostowych.

Wojska gen. Pflanzera zajęły wczoraj zrana Niżniów.

## Bogate łupy w czerwcu

Walki i potyczki stoczone w czerwcu przyniosły nam bogate łupy. Od 1 do 15 b. m. ogólna liczba jeńców wynosi: 108 oficerów i 122.300 żołnierzy. Prócz tego zdobyliśmy 53 działa, 187 karabinów maszynowych i 58 wozów z amunicją.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefler*.

## Wojna włoska

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 16 czerwca w południe:

Włosi próbowali nowych odosobnionych ataków, zostali jednak wszędzie odparci; tak np. nad Isonzem pod Monfalcone, Sagrado i Plawą, na granicy karyńskiej w okolicy na wschód od przełęczy Ploecken i na pograniczu tyrolskim pod Peutelstein.

Zast. szefa sztabu generalnego *von Hoefler*.

## Komunikat niemiecki o walkach w Galicji

Urzędowo donoszą z głównej kwatery niemieckiej pod datą 16 czerwca:

Pobite armje rosyjskie usiłowały wczoraj na całym froncie między Sanem a moczarami Dniestru powstrzymać pościg sprzymierzonych wojsk. Wieczorem zostały odrzucone ze swych pozycji pod Cieplicami (na północ od Sieniawy), na południowy zachód od Libaczowa, na zachód od Jaworowa i na zachód od Sądowej Wiszni. Pościg trwa dalej. Między moczarami Dniestru a Zurawnem Rosjanie zyskali nieco na terenie.

Ogólne położenie niezmiennione.

## Więści ze Lwowa

Sztokholm. (w. wł.) Pewien dziennikarz angielski, który w zeszłym tygodniu wyjechał ze Lwowa, przedstawia panujące tam od połowy maja poruszenie. Kupcy rosyjscy porzucali swoje towary i opuścili miasto. Nastroj jest bardzo niespokojny, gdyż doszły już wieści o postępach sprzymierzonych. W dziennikach cenzurowano nawet oficjalne sprawozdania. Oficjalnie ogłoszono wprawdzie, że władze pozostały w mieście, jest wszakże publiczną tajemnicą, że gmachy stoją opuszczone. Jeńców prowadzono demonstracyjnie przez miasto.

Wywieziono 18 osób, jako zakładników, z tego powodu, że nie brali oni udziału w manifestacjach, urządzonych z powodu wypowiedzenia wojny ze strony Włoch. Wśród wywiezionych znajduje się 1 lekarz, kilku adwokatów i t. d.

## Klucz do Galicji

Sztokholm (w. wł.). Petersburski „Dzień“ krytykuje w nadzwyczaj ostry sposób taktykę naczelnego kierownictwa armji rosyjskiej i wyrzuca mu, że w tak małym stopniu umiało wyzyskać posiadanie Przemysła. Kiedy Przemysł w ręku Austro-Węgier był potężną bronią, to Rosjanie, zamiast przeprowadzić spieszenie roboty fortyfikacyjnej, wywieźli tylko z twierdzy do Kijowa zniszczone działa i

urządzenia stacji telegrafu bez drutu i tam je ustawił. „Nieprzyjaciela ma teraz w ręku klucz do Galicji“—kończy wspomniany dziennik.

## Walki w Polsce i na Żmudzi

Berlin. B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 15 czerwca:

Na zachód od Szawel, zdobyto szturmem Danksze. Liczne kontrataki zostały odparte, 4 oficerów i 1660 żołnierzy pojmanni do niewoli.

Silne kontrataki na nasze nowo-zdobyte pozycje na drodze Marjampol—Kowno zostały odparte.

Przy wypadzie z frontu Lipowo—Kalwarja zdobyliśmy przednie rowy strzeleckie.

Nad Orzykiem zdobyliśmy szturmem Jedno-żoć (na południowy wschód od Chorzel), Czerwoną Górę i most leżący stąd na wschód. Jeńców mamy dotychczas 325.

Ataki nieprzyjacielskie na nasz punkt zaczepny na północ od Bolimowa spełzły na niczym.

Kawalerja dotarła do okolicy na zachód od Marjampola.

Pod datą 16 czerwca donoszą urzędowo:

Odparliśmy ataki rosyjskie na nasze pozycje na południowy wschód od Marjampola, na wschód od Augustowa i na północ od Bolimowa.

Nasz atak na froncie Lipowo—Kalwarja zyskał na terenie. Zajęliśmy szereg miejscowości; zabraliśmy 2040 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Na północ od górnego biegu Wisły odparliśmy rosyjskie ataki skierowane na pozycje, któreśmy odebrali Rosjanom 14 czerwca.

## Zniszczenie armji rosyjskiej na Bukowinie

Genewa. (w. wł.) Według wiadomości nadeszłych z Bukaresztu, armja rosyjska, którą wojska austriackie wyparły poza granicę Bukowiny, znajduje się w opłakanym stanie. Poszczególne oddziały tej armji straciły kontakt ze sobą i błądzą po wsiach rosyjskich. W Bukareszcie przywiązują wielką wagę do obsadzenia Zaleszczyk i okolicy przez armję gen. Pflanzera tak pod względem woj-

skowym jak i politycznym. Rozgoryczenie głównej komendy rosyjskiej jest tem większe, że armja Brusilowa przez ustąpienie z linii Prutu, nie osiągnęła zamierzonego celu t. j. otoczenia grupy niemieckiej nad Dniestrem.

## Szpiegostwo w Belgji

Berlin. B. Wolffa donosi, że w Belgji schwytano 17 szpiegów, z tych 11 sąd wojenny w Leodjum skazał na karę śmierci, a 6 na długoletnie więzienie.

## OGŁOSZENIA

### NAUCZYCIELKA

przyjmie kondycję na lato lub na stałe. Kilkoletnia rutyna, świadectwa. Wiadomość: ul. Szydłowska 9 m. 7.

## WĘGIEL M. ALT

główny przedstawiciel dla sprzedaży węgla Akcyjnego Tow. Kopalń węgla FLORA,

objął wyłączną sprzedaż węgla na Królestwo Polskie

Z KOPALN: Flora, Kazimierz, Reden, Paryż, Rudolf i Mortimer.

Biurowie mieści się w Dąbrowie, ul. Klubowa № 21.

Przedstawiciel firmy p. REICHER bawi przez dziś i jutro w Piotrkowie. Hotel Polski. Zastać można od 10—12 i 3—5.

### W Sali Stowarzyszenia Rzemieślników i Handlujących w Piotrkowie

odegrają tódzcy artyści dramatyczni pod kierun. p. A. PIEKARSKIEGO W Sobotę, 19 i Niedziele, 20 czerwca b. r.

## TAMTEN

dramat z czasów rewolucyjnych w 1905 r. w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej.

Akt I w restauracji, II aresztowanie, III u generała Horna, IV śledztwo w X pawilonie, V na Sybir.

Szczegóły w programach.—Programy bezpłatne.—W antrakcie koncert orkiestry pod batutą dyr. St. Mańkowskiego. — Ceny miejsc: od 5 koron do 50 halercy. Początek punktualnie o godz. 6-ej, a koniec o godz. 9 m. 15 wieczorem. — Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Szymańskiego przy ulicy Kaliskiej, a w dniu przedstawienia od godziny 3-ciej przy kasie.

## Ważna Nowość!

Dla P. P. właścicieli majątków ziemskich, domów, wili, fabryk, przedsiębiorstw, instytucji rządowych ziemskich i miejskich.

Jeden z najdonioślejszych wynalazków bieżącego stulecia, z dziedziny higieny praktycznej.

Patentowany zbiornik biologiczny, bateryjny, żelazo-betonowy, z filtrem systemu inżyniera Wattson'a do odcyszczania wód kanalizacyjnych ściekowych: z pałaców, domów mieszkalnych, wili, fabryk, łaźni, koszar, szpitali i t. p.

Prócz powyższych, Zakłady Przemysłowe „POLESIE“ wykonują roboty kanalizacyjne, ziemne oraz wszelkie wyroby, do celów budowlanych, asenizacyjnych i kanalizacyjnych nadto ornamentacje cementowe, tak ze swoich jak i nadesłanych nam wzorów i rysunków.

Na żądanie wyczerpujące informacje, prospekty i kosztorysy wysyłają wyłączeni przedstawiciele Zakładów Przemysłowych „POLESIE“.

Towarz. Akcyjne Przemysłowo-Handlowe Ł. J. BORKOWSKI, Piotrków.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska l. 13.

## KONKURS

W obszarze c. i k. Komendy obwodowej w Piotrkowie jest 6 posad lekarzy okręgowych narazie prowizorycznie do obsadzenia, a mianowicie dla okręgu sanitarnego Rozpry (z siedzibą w Rozprze), Dżbanek (z siedzibą w Szczercowie), Sulejowa (z siedzibą w Sulejowie), Dąbrowy Widawskiej (z siedzibą w Widawie), Bogusławic (z siedzibą w Wolborzu) i Padolina (z siedzibą w Serocku).

Do każdej z tych posad przywiązana jest stała płaca roczna w kwocie 3.000 koron. Obowiązki lekarzy będą ustalone w osobnych przepisach służbowych.

Kandydaci o te posady muszą być doktorami wszech nauk lekarskich, wykazać fizyczne uzdolnienie i nieposzlakowaną moralność, oraz znajomość polskiego języka.

Kandydaci specjalnie obznajomieni z położnictwem będą mieć pierwszeństwo.

Należy udokumentowane podania naley wnieść do 15 lipca 1915. do c. i k. Komendy obwodowej w Piotrkowie, gdzie zasięgnąć także można bliższych informacji.